

REJESTR DOTYCZY:Nr. rejestracyjny

GOŁAWSKI Andrzej Jan

z d. ....

s/c ..... i .....

Dane personalne

z d. ....

Inż.elektryk

20.4.1929

Białystok

ur. .... w .....

kraj: Polska

zm. 12.8.1995

w Londyn

kraj: Wielka Brytania

pochowany spopielony

Źródła i bibliografia

Dziennik Polski 16.8.1995 - 2 nekrologi

D.P. 16. 8. 1995 Ś. † P.

## ANDRZEJ JAN GOŁAWSKI

inż. elektryk

urodzony 20 kwietnia 1929 r. w Białymstoku, zmarł nagle 12 sierpnia 1995 r. w Londynie.

Msza św. zostanie odprawiona w kościele NMP Matki Kościoła, 2 Windsor Rd., Ealing, London W5, w piątek 18 sierpnia 1995 r. o godz. 15. Spopielenie zwłok nastąpi w Mortlake Crematorium o godz. 16.30, po czym wszyscy proszeni są na pożegnalne przyjęcie w sali kościoła, 2 Windsor Road.

Zegnamy Ciebie Kochany Andrzejku, Przyjacielu nasz, byłeś dobrym, kochanym Ojcem, Mężem i Kolegą.

Pograżeni w smutku

SYN ANTON Z RODZINĄ

Zamiast kwiatów prosimy o dary na Koło Polaków z Indii.

2550/1/66

D.P. 16. 8. 1995 Ś. † P.

## ANDRZEJ GOŁAWSKI

Kolega z odległych lat szkolnych w Osiedlu Valivade i Bombaju, członek Zarządu Koła opuścił nagle nasze grono 12 sierpnia 1995 r.

Zegnamy Go modlitwą i przyjazną pamięcią.

Pogrzeb z kościoła NMP, 2 Windsor Rd., Ealing, London W5, w piątek 18 sierpnia 1995 r. o godz. 15, po czym nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium o godz. 16.30.

ZARZĄD I CZŁONKOWIE  
KOŁA POLAKÓW Z INDII 1942-1948

2549/1/64

ZAMIAST KWIASTÓW złożyli: H.Chrystowska£5,D.Oborska£10,D.Urbaniak£10,W.Kleszko£5,T.Kusze£15,S.Michalowska£10,C.Kosowicz£10,J.Chmielewska£10,M.Sieradzka£10,D.Borzemaska£10,M.Pasek£5,I.Wolff£15,A.Bach£10,K.Hupfer£10,T.Wawrzynowicz£10,A.Kubert£10,U.Carrigan£10,D.Pniowska£10,J.Siedlecki£5,K.Koziele£20,F.Studzinska£10,L.Szyber£15,Z.Jedrzejczak£10,N.N.£25,A.Tybuliewicz£30,A.Gotawski£1Paul Neary£45,D.Szydio£5,S.Ucin£10,B.Potocka£5,I.Mahorowska£10,J.Kowalski£11,T.Mammicka£12,J.Pajk£5,V.Marianni£30, RAZEM: £413.00

Pogrzeb Andrzeja, czynnego członka Komitetu naszego Koła, zorganizował liczną grupę "Indian". Na życzenie syna, Antona, uczestnicy pogrzebu, zamiast kwiatów, złożyli ofiary na Fundusz Wydawniczy naszej książki, na który On, jako nasz Imprezowy, zbierał fundusze i bardzo cieszył się każdym groszem zarobionym na organizowanych przez siebie imprezach

(przemówienie wygłoszone na pogrzebie dn.18.8.95)

Jerzy Kowalski - Loughborough, W.B.

Chociaż z dala od Kresów II Rzeczypospolitej z których jesteś rodem, niech Ci, Andrzeju, gościnną ziemia angielska lekką będzie.

Andrzej w Indiach należał do harcerstwa i skautingu. Był on chłopcem oszczędnym w słowa, zrównoważonym i bardzo koleżeńskim. Nigdy nie starał się bliższce w życiu prywatnym ani zawodowym. Po skończeniu londyńskiej Politechniki był zdolnym inżynierem, pracował w Anglii i zagranicą. Jego specyficzny humor często miał ukrytą głębokość znaczenia, niczym wspomiana mowa Antoniusza.

Potem z grupą II chłopców wysłano nas do szkoły Ojców Jezuitów w Bombaju, gdzie po dwóch latach bardzo intensywniej nauki zdawaliśmy maturę Cambridge Overseas Board. Ten okres w bursie, w jezuickiej dyscyplinie, na wygetariańskim wikcie, wśród sześćsetnej rzeszy obcych chłopców, zacieśnił więź przyjaźni wśród nas Polaków. W tym samym czasie w Bombaju ojciec Andrzej był eksponowanym pracownikiem Rządu Polskiego w Londynie i on sam finansował naukę syna; my pozostaliśmy stypendia polskie. Dzięki tej paternistycznej opiece i my, jego koledzy, korzystaliśmy z dodatkowej aprowizacji, okazujących polskich obiadów w szpitalu PCK i fundowanych rozrywek.

Poznaliśmy się w 1942 roku w polskiej ambasadzie w Kujbyziewie, skąd zaplombowanym wagonem, jako rodziny wygnanych dyplomatów, dostaliśmy się do Persji. Wstąpiliśmy do polskiego gimnazjum w Teheranie. Dostawnie wspólnymi siłami (on matematyk, ja trochę humanista) w jednej ławce szkolnej, czasem na cegielkach zamiast ławki, poprzez naukę w Ahwazie (Iran), Malirze (Pakistan) i Valivade (Indie) ukończyliśmy polskie gimnazjum.

Wydało się, że to było tak niedawno, a jednak minęło już 50 lat kiedy z Andrzejem kułiliśmy na pamięć mowę pogrzebową Antoniusza z dramatu Szekspira "Juliusz Cezar". Utkwiła mi w pamięci i teraz sparafrazuję słowa poety:-

Wydaje się, że to było tak niedawno, a jednak minęło już 50 lat kiedy z Andrzejem kułiliśmy na pamięć mowę pogrzebową Antoniusza z dramatu Szekspira "Juliusz Cezar". Utkwiła mi w pamięci i teraz sparafrazuję słowa poety:-

S.P. Andrzej GOTAWSKI

zmarł nagle 12.8.95

Kto Polaków z Indii

Obiawę Nr 11

Gromiczn - 1995

Koto Polaków z Indii

Biuletyn Nr 11

Gruodzien 1995

S.P. Andrzej GOŁAWSKI

zmarł nagle 12.8.95

Wydaje się, że to było tak niedawno, a jednak minęło już 50 lat kiedy z Andrzejem kuliśmy na pamięć mowę pogrzebową Antoniusza z dramatu Szekspira "Juliusz Cezar". Utkwiła mi w pamięci i teraz sparafrazuję słowa poety: - "Przyjechałem POCHWALIĆ i POCHOWAĆ kolegę i przyjaciela.

Poznaliśmy się w 1942 roku w polskiej ambasadzie w Kujbyszewie, skąd zaplombowanym wagonem, jako rodziny wygnanych dyplomatów, dostaliśmy się do Persji. Wstąpiliśmy do polskiego gimnazjum w Teheranie. Dosłownie wspólnymi siłami (on matematyk, ja trochę humanista) w jednej ławce szkolnej, czasem na cegielkach zamiast ławki, poprzez naukę w Ahwazie (Iran), Malirze (Pakistan) i Valivade (Indie) ukończyliśmy polskie gimnazjum.

Potem z grupą 11 chłopców wysłano nas do szkoły Ojców Jezuitów w Bombaju, gdzie po dwóch latach bardzo intensywnej nauki zdawaliśmy maturę Cambridge Overseas Board. Ten okres w bursie, w jezuickiej dyscyplinie, na wegetariańskim wikcie, wśród sześćsetnej rzeszy obcych chłopców, zacieśnił więź przyjaźni wśród nas Polaków. W tym samym czasie w Bombaju ojciec Andrzeja był eksponowanym pracownikiem Rządu Polskiego w Londynie i on sam finansował naukę syna; my pozostali mieliśmy stypendia polskie. Dzięki tej paternistycznej opiece i my, jego koledzy, korzystaliśmy z dodatkowej aprowizacji, okazjonalnych polskich obiadów w szpitalu PCK i fundowanych rozrywek.

Andrzej w Indiach należał do harcerstwa i skautingu. Był on chłopcem oszczędnym w słowa, zrównoważonym i bardzo koleżeńskim. Nigdy nie starał się błyszczeć w życiu prywatnym ani zawodowym. Po skończeniu londyńskiej Politechniki był zdolnym inżynierem, pracował w Anglii i zagranicą. Jego specyficzny humor często miał ukrytą głębokość znaczenia, niczym wspomiana mowa Antoniusza.

Chociaż z dala od Kresów II Rzeczypospolitej z których jesteś rodem, niech Ci, Andrzeju, gościnna ziemia angielska lekką będzie.

Jerzy Kowalski - Loughborough, W.B.  
(przemówienie wygłoszone na pogrzebie dn.18.8.95)

Pogrzeb Andrzeja, czynnego członka Komitetu naszego Koła, zgromadził liczną grupę "Indian". Na życzenie syna, Antona, uczestnicy pogrzebu, zamiast kwiatów, złożyli ofiary na Fundusz Wydawniczy naszej książki, na który On, jako nasz Imprezowy, zbierał fundusze i bardzo cieszył się każdym groszem zarobionym na organizowanych przez siebie imprezach

ZAMIAST KWIATÓW złożyli: H.Chrystowska£5, D.Oborska£10, D.Urbaniak£10, W.Kleszko£5, T.Kuszel£15, S.Michałowska£10, G.Kosowicz£10, J.Chmielowska£10, M.Sieradzan£10, D.Borzemska£10, M.Pasek£5, I.Wolff£15, A.Błach£10, K.Huppert£10, T.Wawrzynowicz£10, A.Kubert£10, U.Carrigan£10, D.Pniewska£10, J.Siedlecki£5, K.Koziell£20, F.Studzińska i L.Szyber£15, Z.Jędrzejczak£10, N.N.£25, A.Tybulewicz£30, A.Goławski i Paul Neary£45, D.Szydło£5, S.Ucinek£10, B.Potocka£5, I.Mahorowska£10, J.Kowalski£11, T.Mamnicka£12, J.Pajak£5, V.Marianni£30. RAZEM: £413.00